

Dopalacze groźne jak inne narkotyki

EDUKACJA

Ponad 3,5 tys. plakatów ostrzegających przed braniem dopalaczy zawisłe w warszawskich szkołach, pubach i dyskotekach

To element ruszającej właśnie ogólnopolskiej kampanii „Dopalacze mogą cię wypalić”, organizowanej przez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Nauczyciele ze stołecznych szkół podczas lekcji wychowawczych już od jakiegoś czasu ostrzegają uczniów przed zażywaniem niebezpiecznych środków. Organizują także spotkania

z psychologami i terapeutami. Bo dopalacze, tzw. smarty, to narkotyki nowej generacji. W ich skład wchodzi substancja psychoaktywna o nazwie BZP, której działanie podobne jest do amfetaminy. Choć są równie szkodliwe, to można je kupić w sklepach – nie ma przepisów, które by tego zabraniały.

– Dopalacze są po marihuanie, lekach uspokajających, alkoholu mieszanym z marihuaną czy tabletkami, najczęściej używanymi przez młodzież substancjami psychoaktywnymi – ostrzega Piotr Jabłoński, dyrektor KBPN. – Nie jest już to problem marginalny. Trzeba bić na alarm – dodaje.

Małgorzata Skup, nauczycielka z Zespołu Szkół nr 11 na Pradze-Północ, przyznaje, że rozmawia ze swoimi uczniami o dopalaczach. – Przeróżające jest jednak to, że niektórzy z nich rzeczywiście myślą, że są to substancje nieszkodliwe albo mało szkodliwe – przyznaje nauczycielka. – Ale za mało jest materiałów informacyjnych na temat tych środków. Udało mi się jednak pokazać uczniom film ukazujący problem, wkrótce spotkają się też z terapeutą ds. uzależnień – przyznaje.

Ogólnopolska akcja kierowana jest do młodych ludzi w wieku od 15 do 25 lat, bo to oni najczęściej sięgają po takie środki.

Stąd pomysł wieszania plakatów nie tylko w szkołach, ale też w klubach. Na stronie internetowej www.dopalaczeinfo.pl są informacje o tym, co to są dopalacze, a także o skutkach ich zażywania.

O problemie smartów pisaliśmy w „Życiu Warszawy” już kilkakrotnie. W stolicy przy ul. Gałęzińskiego w ubiegłym roku otwarty został sklep sprzedający dopalacze. Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał postanowienie o jego zamknięciu. Punkt jednak nadal działa. – Wciąż przychodzą do niego grupki młodzieży – mówi nam mieszkanka bloku, w którym mieści się sklep. –Paulina Głaczowska